

POLAK w ponie-
dzia, ki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesi.

Adres redakcji i Admini-
stracji w Paryżu:
POLAK
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

B.D.I.C.



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.
OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

JEZYK OJCZYSTY

Jednym z najświętszych obowiązków każdego Polaka jest dobre poznanie własnego języka. Poznanie to i umiłowanie go stanowi istotę prawdziwej miłości ojczyzny. Będąc w kraju, żyjąc w środowisku polskim, każdy z nas, jeżeli nie kształci się w znawstwie języka, nie zapomina przynajmniej tego, co umie. Inaczej na obczyźnie. Nie wszyscy zjemy w otoczeniu polskim; mając stosunki z cudzoziemcami, ucząc się ich języka przez niedbalstwo nieraz, czasami z powodu braku zastanowienia, tracimy te wiadomości, któreśmy z domu wynieśli. Piękny i bogaty nasz język kaleczymy obcemi naleciałościami, i, w ten sposób, nie zdając sobie z tego może sprawy, pozbywamy się jednej z najważniejszych ości naszego patriotyzmu.

Czy są na to sposoby, aby uniknąć tego niebezpieczeństwa? Są, bardzo proste i dla każdego dostępne.

Przedewszystkiem: pilnuj sam siebie! Mówiąc po polsku, nie używaj nigdy pokaleczonych wyrazów cudzoziemskich. Pilnuj towarzysz, z którym rozmawiasz i temu, który grzech ten narodowy popełnia, zwracaj nań życzliwie uwagę, bo grzechem jest kaleczenie ojczystego języka. Powinien on być za to wdzięczny, jak ty wdzięcznym mu za to będziesz, jeżeli uwagę twą zwróci na niewłaściwe wyrażenie, zaczerpnięte z obcego języka.

Ale to jeszcze nie wystarcza. Kto nie ma czasu na uczenie się języka, może go jednakowoż osiągnąć, poświęcając codziennie, choćby chwil-kilka, na czytanie dzieł wielkich pisarzy polskich. Znajdzie je czytelnik POLAKA w naszym SKARBCE, znajdzie on dostęp i do innych książek. Posiadając zaś choćby jedną jedyną, można się już uchronić od zapomnienia języka, można się w nim doskonalić. Po przeczytaniu książki, jeżeli nie można dostać innej, zaleca się ją czytać po raz drugi, choćby i trzeci, dopóty, dopóki nie posiadzie się książki nowej, która zastąpi pierwszą. Uważać należy to za swój obowiązek: tak samo jak się codziennie pracuje i wypoczywa, tak samo trzeba i codziennie czytać. W ten sposób zresztą przekonamy się, że w książce, która, przy pierwszym czytaniu wydała nam się zajmująca tylko, przy czytaniu ponownym zrozumiemy i odczujemy lepiej to wszystko, co pisarz chciał wyśłowić.

Jeżeli rady te słuszne są w ogóle, to w dzisiejszych szczególnie warunkach, gdy w skutek wojny odcieci jesteśmy od kraju i książek z kraju dostawać nie możemy, — stosować je w życiu powinien każdy, kto język swój zachować pragnie w czystości, a pragnąć tego musi każdy prawy Polak.

K. W.

Z CAŁEJ POLSKI

Prusacy przemówili po polsku

Wiadomo, jakie prześladowanie znoszą Polacy w Państwie pruskim z powodu, że nie chcą się wyrzec swojej narodowości i swego języka. Aż naraz same władze pruskie przemówiły po polsku, i to w szkole! O tej ciekawej sprawie pisze, wychodząca w Katowicach, na Górnym Śląsku, *Gazeta Ludowa* księdza Pospiecha:

«Zasła rzecz, której nikt się nie spodziewał. Bo powiedziecie nam, kochani czytelnicy, czybyście byli po tem, coście słyszeli z ust pruskiego ministra wyznań o szkole pruskiej i jej zadaniu, kiedyś przypuszczali, że w tej szkole pruskiej będą rozdzielali wśród dziatwy polskiej karteczki z polskimi napisami i polskimi wierszami.

Widzicie, taka rzecz się stała. Oto mamy przed sobą taką karteczkę. Na jednej stronie wymalowany jest dzwon z skrzydłami, a pod tym dzwonem następujący napis: «Kto pragnie pokoju, niech się zapisuje na pożyczkę wojenną!»

Na drugiej zaś stronie czytamy:

«Dzwon zadzwoni wnet pokoju, ukończy się [wojna,
Skoro groszek na pożyczkę dłoń zaniesie hojna.
Na pożyczkę, na wojenną, składajcie więc dziatki
Czy to z własnej skarboneczki, czyli też od [matki!

Wróć tedy tatusiowie i bracia do chaty,
Wróć do Was jak zwycięzcy, uwięzieni w [kwiaty!

I dziękować będą Bogu, iż dobre dziateczki
Ukończyły ciężką wojnę z swojej skarboneczki».

Karteczki te rozdawano nietylko na Śląsku, ale i w Poznańskim. W jakim celu, rozdawają w szkole pruskiej polskie wiersze? W tej szkole z której wyklety jest język polski, w której biją dzieci za polską mowę, do której nie wolno przynosić polskiej książki, nawet niemieckiej książki owiniętej w polską gazetę. O dziwo! o cuda! w tej szkole rozdawają karteczki z polskimi wierszami. A jaki był cel tego?

Oto chciano dzieci polskie uchwycić za serce, przemówić im do serca, aby je nakłonić do podpisania pożyczki wojennej. Jak naraz Prusacy, gdy chodzi o pożyczkę wojenną, uznali, że do serca dziecka można tylko trafić za pomocą języka ojczystego. Gdy jednak chodzi o naukę religii, gdy się im tłumaczy, że prawdy wiary można skutecznie wpoić w serce dziecka tylko za pomocą języka ojczystego, wtedy o tem nie chcą wiedzieć.»

«My kćemy do Polszczy»

Mimo usiłowań różnych wrogich nam czynników, widoczne jest obrzymie wzmoczenie siły polskość na Litwie. Siły te przychodzą stamtąd, gdzie są najbardziej Polsce potrzebne: z nizin. Stare tradycje, stare oddźwięki, stare uspięne, słodko w duszy zatajone uczucia dla świetnej polskiej przeszłości. Odbyły w Wilnie zjazd włościański, bez żadnego wahania, ani

podszepców ze strony inteligencji — oświadczył po głębokim namyśle, w tuziemnym swoim języku: «My kćemy do Polszczy». W wielu też miejscowościach odbywa się samorzutne, chłopskie, wprost niewidzialne w innych dzielnicach Polski, głosowanie, gdzie ludność oświadcza się za przyłączeniem do Polski.

W tym obrazie rzetelnej polskość Litwy i odrodzenia wielkich tradycji Rzeczypospolitej, jaki nam roztaćają przyjeżdżający stamtąd, nie zaważyła bynajmniej żadna planowa akcja polityczna. Wręcz przeciwnie, w odróżnieniu od Litwinów i Białorusinów (czytaj Niemców), Polacy nie mieli wprost pieniędzy na tego rodzaju rzeczy. Pieniądze szły wyłącznie na dobroczynność i oświatę. Polska ludność, zwłaszcza po miastach, jest w położeniu okropnem. Dość powiedzieć, że liczba szkół, tego umiłowanego dzieła Polaków, w Wilnie musiała się zmniejszyć z 47 na 32. Zagadką pozostanie, skąd wśród takiej nędzy bierze się tyle sił do oświatowej i kulturalnej działalności, tyle wytrwałego hartu i tyle niezłomnej wiary w przyszłość.

Na Białej Rusi podobne zjawisko: i tam Polacy porozumiewają się z ludnością miejscową, białoruską, aby wspólnie oprzeć się zamiarom niemieckim.

SZCZEGÓŁY O NAPADZIE NA UŁANÓW POLSKICH

Donieśliśmy już krótko o krwawym napadzie chłopów ukraińskich na polskich ułanów pod Winnicą, na obszarze Niemirowa, na Wołyniu. Chodziło o ułanów drugiego korpusu wojska polskiego, powstałego w ten sposób, że część Polaków opuściła wojsko rosyjskie, by utworzyć polskie oddziały narodowe. O napadzie wspomnianym podaje *Kurjer Lwowski* następujące nowe szczegóły, otrzymane od świadka naocznego, który bezpośrednio patrzył na bieg okropnych tych wydarzeń:

«Z drugiego korpusu piechota była rozkwatowana w Tywrowie, na południe od Winnicy i w samej Winnicy — siódmy pułk ułanów kwatrował w Dzwoniszce i w Żurawłówce, dywizjon artylerji w Gniewianiu.

Wypadki różgrywające się w zeszłym tygodniu w okolicy Niemirowa miały przebieg następujący: W pierwszych dwóch tygodniach kwietnia, gdy oddziały pułku proponując najwyższe ceny za zboże, chciały je rekwirować — chłopci ukraińscy zajęli wobec owych rekwizycji stanowisko wysoce nieprzyjazne i niebawem rozporządzając na obszarze wielu gmin w okolicy Niemirowa przeważającymi siłami, rozbrajali rekwirujące oddziały ułanów, bili żołnierzy — a nawet — jak się zdarzały wypadki — zabijali ich w niektórych osadach. Pierwsze wypadki drastycznego rozbrajania zdarzyły się w Pieczarze koło Niemirowa i przybrały niebawem gwałtowny przebieg, gdyż Ukraińcy coraz bardziej rozszuchwaleni do grózb poprzednich dołączyli czyn w postaci mordów, wobec czego zarządona została ekspedycja karna. Zanim ona została zorganizowana — o świcie w niedzielę, dnia 14 kwietnia, chłopci, dawni żołnierze rosyjscy, którzy przebyli całą wojnę, w sile 5,000 karabinów zeszli się z okolicznych wsi, otoczyli Niemirow i zaatakowali go nagle. Pod-

bnych operacji ułani się nie spodziewali. W Niemirówie stały w tym czasie dwa szwadrony ułanów, którzy zaatakowani przez przeważającą siłę, podjęli walkę, mającą przebieg bardzo gwałtowny, chłopcy bowiem byli nadzwyczajnie zorganizowani i kierowani — jak walka wykazywała ręką wprawna i doskonale orientująca się w operacjach wojskowych. Ze strony chłopów padło 300 ludzi, wyciętych przez ułańskie karabiny maszynowe, ze strony ułanów padło około 140 żołnierzy i 15 oficerów. Walka trwała czas dłuższy, w niedzielę zabrakło ułanom amunicji i to był główny powód, dla którego ułani rozpoczęli pertraktacje i na mocy zawartej z nimi umowy, mieli złożyć broń i odejść. Gdy ułani broń złożyli, chłopcy rzucili się na rozbrojonych, część wymordowali a szczególną zionęli nienawiścią względem oficerów, którzy w pierwszym rzędzie padali ich pastwą. Z drugiego i trzeciego szwadronu liczącego około 370 ludzi, odeszło 206 rozbrojonych bez koni i w poniedziałek znalazło się w Łmerynie, skąd mieli być odstawieni do Winnicy. Pierwszy i część czwartego szwadronu, pełnym brawury atakiem poprzez masy przebiła się na lewy brzeg Bohu i miała w tej jakiejś żywiołowej szarży tylko 12 zabitych.

Na wieść o napadzie na Niemirów zarządziło dowództwo wojsk polskich w Winnicy zorganizowanie pomocy zaatakowanym ułanom i w tym celu ruszyły w stronę Niemirowa oddziały piechoty, rozkwaterowane w rejonie winnickim pod osobistym dowództwem szefa sztabu wojsk polskich i zajęły pozycje nad Bohem w pobliżu Niemirowa, koło wsi Klichowa i Hanawy; z tamtąd też ruszyła «Legja rycerska» z samych oficerów złożona. Legja ta wysłana została do wsi Strzelczyniec, którą miała zaatakować, Ukraińcy tymczasem po zdobyciu Niemirowa parli na Dzwoniuchę i zajęli wieś Niedźwiedziówkę i Strzelczyniec oraz inne okoliczne gminy.

Legja rycerska nie zdołała dotrzeć do Strzelczyniec i została w drodze napadnięta przez znaczne siły, doskonale uzbrojone i z wielkimi stratami, pod naporem przewagi z powrotem musiała wycofać się na lewy brzeg Bohu. Ostatecznie odsiecz dla Niemirowa nie mogła dojść do skutku, gdyż okazało się, że siły ukraińskie były tak duże i tak dobrze uzbrojone, że o jakiegokolwiek skutecznej akcji ofensywnej nie mogło być mowy. Oddział piechoty, który zajął stanowiska około Klichowa i Kanawy pod naporem band, rozporządzających bronią i zapasami amunicji, a przede wszystkim jakimś nadzwyczaj wprawnym dowództwem, dokładającem wszelkich starań w kierunku z góry — jak się zdaje — narzuconego planu, by wojska polskie zetrzeć na miazgę, musiał w nocy, z poniedziałku na wtorek, cofać się do Dzwoniuchy, 16 km. do Tyrowa i ku Winnicy tak, że w dniu 17 kwietnia wszystkie siły polskie skoncentrowały się w Gniewaniu (stacja kolejowa i cukrownia), gdzie zostały znów przez masy chłopskie otoczone, zdołały jednakowoż wycofać się w dniu 18 kwietnia do Winnicy.

Ogólne straty wojsk polskich wynoszą około 200 ludzi, w tem znaczny zastęp oficerów. Jak brutalnie i z jakim dzikim zacięciem Ukraińcy postępowali, świadczy fakt, że tylko jeden oficer został ranny, innych oficerów dobijali bagnętami i łepem narzędziami.

W obronie ziemi polskiej w Galicji

W Galicji założono Towarzystwo «Ziemia nasza» z siedzibą we Lwowie, którego zadaniem jest ochrona ziemi w polskim posiadaniu. Tow. «Ziemia nasza» wydało odezwę do społeczeństwa, w której, pomiędzy innymi, czytamy:

«W pracy, którą podejmujemy, liczymy na chętną lokatę oszczędności w instytucjach finansowych, które powstaną dla ochrony polskiej własności, liczymy także na wszystkie krajowe instytucje finansowe, które są współzałożycielami naszego Towarzystwa i przyrzekły swą pomoc.

Wdrożenie czynności Towarzystwa zbiega się z chwilą, kiedy sumienie narodowe potężniej niż od słów zbudzone jest nieszczęsnym tokiem

zdarzeń dziejowych, więc hasło «brońmy ziemi» znajdzie chyba w umysłach polskich grunt dostatecznie przygotowany.

Okazmy nieprzyjacielowi naszej ojczyzny, że jak dotąd tak i nadal, naród nasz nie dał za wygrane, przemocy się nie ulęknie, ziemi wydrzeć sobie nie da. Do udziału w jej obronie wzywamy ogół rodaków: niechajże każdy, w kim bije szczerze polskie serce, nie omieszką zapisać nazwiska swego w rejestrze członków i niechaj stanie do współpracy w lokalnych organizacjach.»

Drobne wiadomości

POLAKOM NIE WOLNO NALEŻEĆ DO TOWARZYSTW POLSKICH. — Zastępcza generalna Komenda 17-go korpusu w Prusach Zachodnich, wydała rozporządzenie, mocą którego robotnikom rolnym z Królestwa Polskiego nie wolno brać udziału w zebraniach i zapisywać się na członków towarzystw polskich.

ZJAZD DELEGATÓW SOKOLSTWA POLSKIEGO. — W Poznaniu odbył się pierwszy od roku 1914, zjazd delegatów Związku Sokolstwa polskiego. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele wszystkich okręgów, z wyjątkiem okręgu Inowrocławskiego, Śremsko-Kościańskiego-Gostyńskiego. Zatwierdzono przyjęcie dwóch nowych gniazd: w Poznaniu-Śródece i w Szpandawie. Ze sprawozdań Wydziału Związku, zarówno jak i ze sprawozdań delegatów widać, że mimo wszelkich trudności spowodowanych warunkami wojennymi, Sokół Polski, ani na chwilę nie zawiesił swej pracy ku wzmocnieniu się solidarności narodowej i sokolej.

POŚWIĘCENIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŚREMIE (w Poznańskim). — W uroczystość św. Wojciecha odbyło się otwarcie Biblioteki Towarzystw Zjednoczonych w nowym lokalu w konwikcie, który to lokal dał do dyspozycji Biblioteki właściciel gmachu p. Skrzydlewski, z Mechlina.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA W GNIEŹNIE. — W dzień św. Wojciecha przybyły do miasta niezliczone tłumy wiernych aby w grobu męczennika i patrona narodu polskiego wymodlić sobie łaskę dla siebie i całego narodu. Na ulicach pierwszej stolicy państwa polskiego panował ruch ożywiony. Panie z przepaskami zbierały do puszek ofiary na biednych.

SOLIDARNOŚĆ POLSKA. — «Kurjer Poznański» donosi, że na głodnych na Chełmszczyźnie administracja tego pisma zebrała 2.342 marek, przeważnie z drobnych datków prenumeratorów.

Wojsko polskie we Francji

Z gabinetu generała Archinard otrzymujemy następujący

Rozkaz No 7

Generał podaje do wiadomości wojsk polskich, że stosownie do zawiadomienia ks. prałata Postawki, kapelana honorowego autonomicznej Armji Polskiej, w niedzielę dnia 12-go maja 1918 r. odbędzie się w kościele Wniebowzięcia N. M. P. (263-bis, rue Saint-Honoré) nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.

Generał będzie obecny na uroczystości, która rozpocznie się dokładnie o godz. 11-ej, i wzywa oficerów, którzy zechcą mu towarzyszyć, aby stawili się na dziedzińcu, o godz. 10-ej m. 55.

Generał ARCHINARD
Szeff Misji Francusko-Polskiej
podpisano: Archinard

WOJNA

Z frontu

Paryż, 7 maja. — Względny spokój trwa ciągle jeszcze na wszystkich frontach. Niemcy nigdzie poważniejszego ataku nie wykonali. Z utarczek miejscowych, Francuzi odparli napad Niemców na folwark Anchin, zadając im ciężkie straty. W Szampanji, na północ od Loivre, udała się Francuzom wycieczka na stanowiska niemieckie, gdzie uczyniwszy znaczne szkody nieprzyjacielowi, zabrali sporo materiału.

W okolicy Abancourt, w Lotaryngji, przy utarciu oddziałów wywiadowczych, Francuzi pochycili jeńców, bez poniesienia ze swej strony żadnej straty.

Pomiędzy rzekami Somą i Ankrą, Anglicy poczynili dość poważne postępy, posuwając swe linje, pomimo silnego oporu przeciwnika, na zachód i południo-zachód od Morlancourt.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Socjaliści amerykańscy w Paryżu

Paryż, 7 maja. — Od kilku dni znajdują się w Paryżu przedstawiciele socjalistów amerykańskich, t. zw. «Federation of Labour». Goszczeni uroczystie przez socjalistów francuskich, byli oni również na przyjęciu w ambasadzie Stanów-Zjednoczonych i w pałacu Elizejskim, u prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej. Oświadczyli oni, iż w żadnym razie nie chcą się spotkać z socjalistami niemieckimi na żadnym kongresie.

KRONIKA

Obchód 127-ej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. — Staraniem Zarządu Tow. Artystów Polskich w Paryżu odbędzie się w Niedzielę, 19 b. m. o godz. 3-ej p. p. bez opóźnienia, w Salle Viliers — 64, rue du Rocher (Metro: Viliers i St-Lazare; Nord-Sud: St-Lazare), pod honorowym przewodnictwem p. p.: prof. Wacława Gąsztowtła i d-ra Henryka Gierszyńskiego, obchód 127-ej rocznicy Konstytucji 3 Maja 1791 r. Przemówienia wygłoszą p. p.: dr. Włodzimierz Bugiel, Stanisław Faliński, inżynier Józef Lipkowski, Antoni Potocki, Antoni Rydziński i Marja Szeliga. Po przemówieniach koncert.

Bilety w cenie 10, 5, 3, 2 i 1 franka, łoża (6 miejsc) po 30 fr. nabyć można w Niedzielę, 12 maja, od 3-ej do 4-ej p. p., w lokalu Tow. Artystów, 164, Bd du Montparnasse, lub też, zwracając się listownie do wiceprezesa T-twa, p. A. Szklarskiego, 5, rue de Casablanca — Paris, XV^e; bilety wysłane zostaną odwrotną pocztą jako przesyłka polecona.

Nabożeństwo. — Dnia 12-go maja, w niedzielę, o godz. jedenastej, przed południem, odprawione będzie nabożeństwo w kościele polskim (263, rue St-Honoré), na cześć Konstytucji Trzeciego Maja, na które rektor kościoła polskiego, ks. prałat Leon Postawka, zaprasza wszystkich swoich Rodaków. Ks. kapelan wojskowy Dekowski, odprawi mszę świętą, zaś ks. kapelan Jaworski wygłosi Słowo Boże. Obaj ci księża polscy przybyli świeżo z Ameryki, aby stanąć w szeregach Rodaków walczących na polu bitwy za ojczyznę.

Generał Archinard, szef Misji Wojskowej francusko-polskiej, wraz ze swoim sztabem będzie obecny na wyżej wymienionem nabożeństwie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zurych, 8 maja. — Według telegramu własnego dziennika «Matin», doszła tu wiadomość urzędowa z Berlina, że pokój z Rumunią został podpisany 7 maja w Bukareszcie. Na mocy podpisanego traktatu Bułgarja otrzyma południową część Dobrudży, gdy część północna tej prowincji pozostanie pod zarządem państw centralnych. Niemcy zyskują wielkie korzyści ekonomiczne. Austria zawarła traktat handlowy z Rumunią na lat trzydzieści. Co do spraw spornych pomiędzy Bułgarją i Turcją nastąpiło porozumienie.

Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris